

Ebola i ebołowy zawrót głowy

written by Ewa Kozioł

Dziś wpis z nieco innej beczki, ponieważ uważam, że warto poruszyć ten temat, zwłaszcza, że mass media zajmują się wyłącznie nim, chodzi o Ebolę.

Jeśli media nieustannie przestrzegają przed zagrożeniem wtedy, jak zwykle, zapala się w mojej głowie czerwona lampka i zastanawiam się o co tutaj chodzi i czy faktycznie mowa o realnym zagrożeniu. Historia lubi się powtarzać i na pewno pamiętacie epidemię świńskiej grypy. Wydaje mi się, że ktoś z tej paniki czerpie lub będzie czerpał zyski lub odwraca uwagę od innych kwestii dziejących się równolegle. Dlaczego tak myślę?

Ebola czyli...

Ebola, obecna jest z nami od lat 70 ubiegłego wieku, opatentowana została w Stanach Zjednoczonych i obecnie „niszczy” Afrykę. Przypadkiem epidemia szerzy się w Ghanie, gdzie Amerykanie już od dłuższego czasu starają się dostać (bogaty kraj w ropę naftową [klik](#)) oraz w Sierra Leone głównym dostawcy diamentów, gdzie naród nie chce już pracować w kopalniach i od lat bezskutecznie strajkuje przeciw wyzyskowi ([klik](#) i [klik](#) i [klik](#)) . Wszystko po to, aby „pomóc” biednym Afrykanom. Czy dlatego wysyła się żołnierzy przeciwko Eboli?



Wraz z Ebolą w mediach „dziennikarze” grzmia o szczepionkach, o tym, że Kanadyjczycy, Brytyjczycy a nawet Rosjanie starają się ocalić świat. Jak miło z ich strony. Jednak, czy pozwolisz sobie wszczepić coś, co nie jest przebadane i zrobione na szybkiego? To zależy od Twojej desperacji i może czasu jaki spędziłeś przed „praleczką” (Telewizorem). Wiem jedno, prawdopodobnie żadna inteligentna osoba nie chce być eksperymentalną świnką.

Wiele niezależnych mediów bije na alarm, sugerując, że to szczepienia są odpowiedzialne za „epidemię” Eboli, czy jest to prawdą, nie wiem, bo komu może zależeć na tym, aby ludzie chorowali? Jedno co wiem to, że usilnie media chcą siać panikę, zaszczute zwierzę nie myśli racjonalnie, chce tylko przetrwać...



Zastanawiający jest również fakt, że Ebola w ciągu tych ostatnich kilku dekad nigdy nie uderzyła w kraje spoza Afryki, jest to dziwne zwłaszcza, że turystyka rozwija się tak prężnie ostatnimi czasy. Ile osób z zachodu było na wakacjach w Afryce na safari? Ja się pytam gdzie są te śmiertelne zachorowania? Może dlatego, że ta teoretycznie rozprzestrzenia się poprzez bezpośredni kontakt z osobą chora? Istnieją jednak przypuszczenia, że Ebola może rozprzestrzeniać się drogą kropelkową, jak zwykła grypa ([klik](#)), a to już nie jest zabawne. Ciekawe dlaczego media o tym nie piszą I DLACZEGO Ebola pomimo to nie rozprzestrzeniła się dalej? Ebolę okrzyknięto wręcz światową epidemią na podstawie jedynie KILKU przypadków zachorowań w zachodnim świecie.

Lecz nie panikuj i czytaj dalej ;)

Istnieją badania, które potwierdzają, że bardzo często przyczyną zachorowania na Ebolę jest niedożywienia (Więcej [tutaj](#)). Co sugerować może, że Ebola występuje w krajach

afrykańskich. Na zachodzie może to być bardziej związane z upośledzeniem naszej odporności poprzez chociażby nieodpowiednią dietę, konsumpcję dziadowskiej żywności lub nałogi. Dlatego tak ważne jest co jemy. Jeśli ktoś chce od napompowanego sterydami i hormonami kurczaka czegoś dobrego jest idiotą i tyle. Już wiele razy na Zielonym Zagonku pisałam o tym, że smak smakiem, ale lepiej jest jeść mniej wykwintnie, a zdrowo. Jeśli nie stać nas na prawdziwe mięso, to kupmy prawdziwą nie pędzoną nawozami marchew ona nie jest zła! Gdzie zakupić, nie wiem, trzeba się za produktami spożywczymi po prostu ruszyć, tak jak robili to nasi przodkowie. Kupowanie bezpośrednio od rolników wcale nie jest drogie!

Wracając do tematu eboli, w mediach nie usłyszycie również o tym, że niektóre osoby faktycznie zakażone Ebolą nie posiadają ŻADNYCH SYMPTOMÓW choroby. Oznacza to, że osoby te wykształciły przeciwciała i stłamsiły wirusa, jak to możliwe kiedy ten jest taki „śmiercionośny”? ([klik](#))

Nie bez znaczenia jest również fakt, że na Ebolę najczęściej roznoszą nietoprze, świnki morskie oraz człokształtne, ponieważ to one nie potrafią wytwarzać witaminy C w swoich organizmach ([klik](#)). Człowiek jest w tej grupie, dlatego witamina C, moi drodzy, jest tutaj również kluczowa, to ona wspomaga nasz układ odpornościowy. Czyli warto kupić pietruszkę i wsadzić ją do doniczki w kuchni i to nie ze względu na Ebolę, ale po to by ominąć przeziębienia i uniknąć komercyjnej pseudo witaminy C.

Pamiętajmy również o ziołach takich jak echinacea czy żeńszeń syberyjski, które stymulują układ odpornościowy, czy o czosnku, który zawiera allicynę. Jednak przede wszystkim nie panikujmy i odżywiamy się zdrowo oraz spędzajmy czas na zewnątrz gromadząc witaminę D (o tym w końcu będzie musiał powstać cały wpis).

W razie „W”

Pamiętajmy o dużej ilości witamin C i D, o ziołach takich jak czarny bez (nasz rodzimy „czarny koń” podczas infekcji), berberysie (naturalnym antybiotyku który zadziała gdy konwencjonalne antybiotyki mogą zawieść, ale o tym, już niedługo). Dodatkowo należy pamiętać, że Ebola wywołuje wewnętrzne krwotoki przez co zużywa selen zawarty w naszym organizmie, ponieważ ten ma za zadanie je blokować. Podczas rozwoju infekcji, Ebola pobiera coraz więcej selenu przez co u chorych występuje jego deficyt otwierając błędne koło i postęp infekcji ([klik](#)) .

Podsumowując jeśli chcecie uniknąć spotkania z Ebolą, zdaniem mediów jednego z najbardziej ludobójczych wirusów, zasadźcie pietruszkę i zróbcie naszyjnik z czosnku, a najlepiej wyłączcie telewizor.

[mpp_inline id="55194"]